

KS. WOJCIECH

WĘGRZYNIAK



RAFAEL

WOLNOŚĆ
po Bożemu

REDAKCJA
Liliana Surma

KOREKTA
Magdalena Jankosz
Anna Kendziak

PROJEKT OKŁADKI
Bogusław Zdebski

SKŁAD
Bogusław Zdebski

ILUSTRACJE
Bogusław Zdebski

ISBN 978-83-68475-37-1

© 2025 Dom Wydawniczy „Rafael”
ul. Gromadzka 58, 30-714 Kraków
tel. 12 411 14 52
e-mail: rafael@rafael.pl
www.rafael.pl

KS. WOJCIECH
WĘGRZYŃIAK

WOLNOŚĆ

po Bożemu





Prawdziwe znaczenie wolności



Wolność. Dlaczego ten temat jest ważny? Dlaczego jest ważny na tyle, żeby poświęcić mu te rozważania? Przecież już tyle o wolności powiedziano i napisano. Pozwólcie, że najpierw w kilku punktach spróbuję odpowiedzieć na to właśnie pytanie: dlaczego wolność jest tak ważna, żeby znów o niej mówić?

Po pierwsze, dlatego że wolność to jest pragnienie Pana Boga. Święty Paweł w Pierwszym Liście do Tymoteusza mówi: „Jest to bowiem dobre i miłe w oczach Zbawiciela naszego, Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2,3-4). Bóg chce, żeby wszyscy ludzie byli zbawieni. Jesteśmy nauczeni słyszeć słowo „zbawienie”, słyszeć słowo „odkupienie”, ale to jest to samo co słowo „wolność” i w języku hebrajskim, i w biblijnym języku greckim. Tu chodzi o wolność w bardzo szerokim

rozumieniu. Bóg pragnie, żeby wszyscy ludzie byli wolni. Stworzył na tym świecie około dwunastu milionów zwierząt – mniej więcej tak się kalkuluje dzisiaj. Wśród tych wszystkich stworzeń najbardziej wolnym stworzeniem nie jest ptak; najbardziej wolny jest człowiek. Pan Bóg stworzył człowieka wolnym i chce, żeby człowiek wolny pozostał.

Po drugie, warto mówić o wolności, zastanowić się nad tym, co *de facto* oznacza wolność, bo na pojęciu wolności oparta jest Biblia. Dwa największe wydarzenia biblijne to wydarzenia „wolnościowe”. Mam na myśli exodus, czyli wyjście z niewoli egipskiej opisane w Starym Testamencie, i zmartwychwstanie Jezusa zawarte w Nowym Testamencie. Pierwsze z nich pokazuje, że Bóg jest w stanie wyprowadzić z niewoli cały naród, pomimo tego, że faraon wydaje się mocniejszy, pomimo tego, że Egipt jest mocniejszy. Potem, w wielu miejscach Starego Testamentu, pojawia się ta myśl: „Pamiętaj o tym, pamiętaj!”. „Ja jestem Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli” (Wj 20,2). Nowy Testament mówi o jeszcze większym cudzie – o wyzwoleniu Jezusa Chrystusa z niewoli śmierci. Śmierć, która wydawała się potężniejsza niż faraon, potężniejsza niż Egipt, która i nam dzisiaj wydaje się niepokonaną panią, okazuje się kimś, kto w ostatecznym rozrachunku przegrywa z Jezusem. Święty Paweł zapytał: „Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo?



Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?” (1 Kor 15,55). Bóg pokazał, że nawet śmierć może zostać pokonana. Chrystus zmartwychwstaje, zostaje wskrzeszony. Jesteśmy chrześcijanami, jesteśmy ludźmi, dla których Pismo Święte jest absolutnie najważniejszą z ksiąg, jeśli chodzi o księgi święte. Skoro zatem wolność jest w Biblii ważna, powinniśmy wolnością się zająć, bo jest ona elementem naszej tożsamości.

Po trzecie, chcę się zająć wolnością, bo patrząc na Jezusa, który jest naszym Panem, który jest naszym Zbawicielem, widzimy, że ma On dosyć ciekawy stosunek do wolności. Z jednej strony wszystko, co robi, wydaje się takie „wolnościowe”, uwalniające: „Byłeś ograniczony ślepotą, ja ci przywrócę wzrok; byłeś zniewolony paraliżem, ja ci pomogę, żebyś zaczął chodzić; byłeś zniewolony głodem, to rozmnożę chleb; byłeś zniewolony śmiercią jak Łazarz czy młodzieniec z Nain, to ja cię wskrzeszę”. Jezus nie zmusza do niczego. Mówi: „Pójdź za mną”, ale nigdzie w Ewangelii nie znajdziemy wzmianki o tym, żeby Jezus uciekał się do przymusu. Jezus cię nigdy i do niczego nie zmusza! Co więcej, zaskakująco zachowuje się nawet wtedy, kiedy ludzie robią jakieś dziwne manewry. W Ewangelii Jana, w szóstym rozdziale, kilka tysięcy ludzi zachwyconych Jezusem, który rozmnożył chleb, chce Go obwołać królem, więc Jezus przenosi się nieco dalej, do Kafarnaum. Rozpoczyna w synagodze wygłaszanie mowy na temat



swojego ciała, swojej krwi: „Kto spożywa moje Ciało (...) ma życie wieczne” (por. J 6,51-58). Ludzie zaczynają odchodzić, mówiąc: „Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?” (J 6,60). Jezus nie biegnie za nimi, nie mówi: „Ludzie kochani, jak odejdziecie ode mnie, to pójdziecie do piekła”. Nie zwołuje rady duszpasterskiej, żeby zapytać, co robić. Nie mówi: „Wiecie co, skoro byli ludzie przy nas wtedy, kiedy rozdawaliśmy chleb za darmo, to może zamiast głosić kazania, wróćmy do rozdawania chleba?”. Jezus tylko pyta swoich uczniów: „Czyż i wy chcecie odejść?” (J 6,67). Podobnie w Wieczerniku widzimy jeszcze bardziej niezrozumiałe zachowanie Jezusa. On wie, że Judasz Go zdradzi. Przecież mógł wziąć Judasza na bok i mu powiedzieć: „Judaszu, nie rób tego. Co sobie ludzie pomyśla? Co pomyśli twoja matka?”. Albo: „Nie rób tego, bo trzy lata byłem dobry dla ciebie”. Albo: „Nie rób tego – jestem prorokiem, wiem, że się powieszysz”. Mógłby też poprosić Piotra: „Piotrze, ty jesteś taki krewki, wytłumacz Judaszowi, że się nie robi krzywdy Mistrzowi”. Mógł też zwołać dwunastu i powiedzieć: „Panowie, Judasz chce mnie sprzedać za 30 srebrników. Zróbmy zrzutkę, dajmy mu 50. On będzie miał pieniądze, ja będę miał życie”. Czyż nie byłby to racjonalny kompromis? A Jezus tylko mówi: „Co masz uczynić, czyń prędzej!” (J 13,27). „Chcesz mnie zabić? Chcesz mnie zdradzić? Pospiesz się!”. Niesamowite! Kto z nas by powiedział: „Chcesz skoczyć z okna,



skacz; chcesz mnie zdradzić, mężu – proszę bardzo; chcesz odejść żono – jesteś wolna”. To wygląda, jakby Chrystus chciał powiedzieć: „Ludzie kochani! Jeśli wolność nas nie nauczy, to przymus nas nie wyzwoli”.

Po czwarte, chcę się zająć wolnością dlatego, że to jest też cel Kościoła. Święty Piotr, pierwszy papież, tak pisze w pierwszym swoim liście: „(...) a ucieszyć się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary – zbawienie dusz” (1 P 1,8-9). Co jest zatem celem naszej wiary? Nie jest nim to, żebyśmy chodzili do kościoła, ani nawet to, żebyśmy pomagali innym. Celem ostatecznym naszej wiary nie jest to, żebyśmy byli pobożni, ale byśmy byli wolni. Zbawienie duszy jest celem naszej wiary. Święty Paweł powie w piątym rozdziale Listu do Galatów: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5,1). W tym samym rozdziale doda: „Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności” (Ga 5,13). To jest cel naszej wiary, żeby moja dusza została wyzwolona, bo ona jest w jakimś sensie przez kogoś lub przez coś zniewolona. Nawet Kodeks prawa kanonicznego w ostatnim kanonie (1752) mówi: „*Salus animarum suprema lex est*”, tj. „Najwyższym prawem jest zbawienie dusz”. Wszystkie te kanony są ważne, ale pamiętajcie, że najwyższym prawem, priorytetem jest zbawienie dusz. W małżeństwie, kiedy ludzie się pobierają, mówią: „Cokolwiek by się nie wydarzyło, pamiętaj, że najważniejsze, żebyśmy



byli razem, żebyśmy się kochali. To jest najważniejsze, wszystko inne jest drugorzędne”. Tak samo w Kościele, pamiętajcie, że najważniejsze jest to, żebyśmy byli wolni. Szpital jest po to, żeby ludzi uzdrawiać. Kościół jest po to, żeby ludzi wyzwalać. To było widać lepiej w czasie komunizmu czy stanu wojennego. Może teraz Kościół bardziej kojarzy się z miejscem, gdzie są jakieś niepotrzebne przykazania czy nakazy – o tym sobie jeszcze powiemy. W swojej istocie jednak Kościół jest miejscem, w którym mamy się stawać wolni. Na krzyżu wyraźnie widzimy jego sens: „Zbaw swoją duszę; ratuj swoją duszę!”. To wszystko przypomina o tym, że celem istnienia Kościoła jest to, żeby uwalniać człowieka.

Po piąte, chcę się zajmować wolnością, bo to jest nasze dziedzictwo historii. Papież Jan Paweł II 1 czerwca 1997 roku tak mówił we Wrocławiu: „W tej części Europy słowo «wolność» nabiera szczególnego znaczenia. Znamy smak niewoli, smak wojny i niesprawiedliwości. Znają go także te kraje, które przeżyły podobnie jak my tragiczne doświadczenia braku wolności osobistej i społecznej”. Jesteśmy dłużnikami historii. Moglibyśmy, mówiąc troszkę żartem, na przykład się zastanawiać, czemu tak naprawdę nie chcieliśmy należeć do monarchii austro-węgierskiej. Przecież mieliśmy stolicę w Wiedniu, a nie w Warszawie (z całym szacunkiem do Warszawy). Nie wstydziłyśmy się, że jesteśmy Polakami. Mogliśmy tam pracować. Co z tego, że u obcych?



**Pytanie
o wolność
jest w istocie
pytaniem
o życie.**









Spis treści

1. Prawdziwe znaczenie wolności	5
2. Co nas zniewala?	25
3. Lekarstwa przywracające wolność	49
4. Zniewolenia współczesnego Kościoła	93

TRZY BIBLIJNE RECEPTY NA WOLNOŚĆ

Recepta 1: UFAJ BOGU!	125
Recepta 2: MÓDL SIĘ!	135
Recepta 3: IDŹ PRZEZ ŻYCIE Z DZIĘKCZYNIENIEM!	147
Zakończenie	157